



Pokój narodom — ostrzeżenie wrogom

TRZY krótkie odpowiedzi Józefa Stalina, wodza całej postępowej ludzkości, udzielone korespondentowi „Prawdy” wskazują, jak potężne są siły obozu pokoju, jak niezłomnie na straży wielkiej wspólnej sprawy stoi Związek Radziecki.

Zalotny koniec hitlerowskiej imprezy, zmierzającej do zgnielenia pierwszego państwa proletariackiego, do zburzenia wspaniałego budownictwa radzieckiego, do cofnięcia wstecz koła historii, nie nauczy imperialistów, że nieuchronna klęska czeka tych, którzy ośmielią się podnieść rękę na ZSRR, na kraj otaczany powszechną miłością pracujących całego świata. Dziś, amerykańscy podżegacze wojenni i ich europejscy popiecznicy idąc śladami zdradzonego taranem Czerwonej Armii „fuehrera” wysięciem zbrojeń, przygotowują nową agresję, gotowi są raz jeszcze pograżyć ludzkość w ponurą noc wojny. Nie mogą liczyć w obecnej sytuacji na żołnierza, na prostego człowieka, który opowiada się za pokojem, wiąże swe nadzieje z „wunder-waffe” z bombą atomową. Nie zaniedbują jednak bezskutecznych usiłowań pozyskania opinii publicznej. Bredzą więc o rzekomym zagrożeniu ze strony ZSRR.

Nędze i głupotę tych prowokacyjnych metod propagandowych obnażył całkowicie Józef Stalin. Również i kapitalistyczne nadzieje na monopol atomowy słowa Stalina ostatecznie rozbił.

Wbrew tym, którzy chcieli ZSRR widzieć bezbronnym — państwo socjalistyczne rozporządza wszystkimi najdoskonalszymi z punktu widzenia techniki środkami walki. Bomby atomowe dawno przestały stanowić tajemnicę dla radzieckich uczonych. Próžno więc liczą podżegacze wojenni na jakąś przewagę w tej dziedzinie. Z gruntu błędne są również rachuby, że krótkowzroczną demagogią potrafią oszukać masy. Nawet najbardziej wrzaskliwa propaganda nie ukryje tej prawdy, że mimo kilkakrotnych propozycji Związku Radzieckiego USA przy pomocy mechanicznej większości głosów odrzucały propozycje ZSRR w sprawie zakazu broni atomowej, tym samym wskazując, że pragną jej użyć dla swych zbrodniczych celów.

Amerykańskie koncepcje kontroli energii atomowej w rzeczywistości zmierzają do zalegalizowania produkcji bomb atomowych i zmonopolizowania jej w ręku USA. Tylko radziecki projekt może zadowolić miliony ludzi, pragnących pokoju.

Wywiad udzielony przez Józefa Stalina demaskując obłudę i perfidie podżegaczy wojennych raz jeszcze mocno podkreśla pokojową wolę Kraju Rad, wolę wynikającą bynajmniej nie z lęku czy braku sił. Ludzie radzieccy potrafili, jak to już zadokumentowali w dniach rewolucji, w latach wojen interwencyjnych, w czasie napaści hitlerowskiej bohaterstwo bronić swej sprawy i w jej imię zwyciężać. Ci, którzy zamyślają nową agresję, znajdują w odpowiedziach Stalina stanowcze ostrzeżenie. Ostrzeżenie, które winno trzymać na wodzy imperialistyczne apetyty wojenne.

Fakt, że na czele obozu pokoju stoi Kraj Rad, stanowi źródło otuchy milijony ludzkości. Głośnym echem rozlegają się słowa Stalina w całym świecie. Dla nas, Polaków, mają one szczególne znaczenie. Nieugięta polityka Związku Radzieckiego służąca sprawie pokoju przyczynia się do bezpieczeństwa naszej ojczyzny przeciwko której wymierzona są kłowna amerykańskiego kapitału i hitlerowskich egzemplarzy, głoszących „Drang nach Osten”. My, jako ludzie pracy i jako Polacy dążymy do zacieśnienia węzłów przyjaźni z Krajem Rad, w tej przyjaźni widząc gwarancję niepodległości i rozkwitu kraju.

Stalin wskazuje, że potęgą obozu pokoju to najsilniejsza oręż dla pokrzyżowania planów podżegaczy wojennych. Naszym zadaniem jest więc wzmocnić siły gospodarcze i obronne Polski.

Co dzień zwiększając wydajność pracy w fabrykach, co dzień zwiększając dostawy żywności, zboża, mięsa i kartofli dla miast najlepiej przysłużymy się sprawie budownictwa i zabezpieczenia naszych granic, wniesiemy najsilniejszy wkład w dzieło obrony pokoju.

Masy pracujące Polski z entuzjazmem witają słowa Józefa Stalina

WIADOMOŚĆ o wywiadzie udzielonym przez Generallissimusa Józefa Stalina korespondentowi „Prawdy” obiegła błyskawicznie stolicę i cały kraj. Wokół głośników radiowych podających tekst wypowiedzi Józefa Stalina gromadziły się załogi fabryk, kopalni i hut. Robotnicy gorąco manifestowali swą radość z potęgi obozu antyimperialistycznego — potęgi przewyższającej ciemne siły grożące nową pozą wojenną.

ZE WSZYSTKICH wypowiedzi było głębokie zrozumienie, że wycięta praca nad dalszą rozbudową siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej — to zasadniczy wkład naszego narodu w ogólną walkę o zwycięstwo pokoju.

W Warszawie odbyło się w dniu 6 bm. przeszło 20 masowych zebrania załóg, na których robotnicy wysłuchali wypowiedzi Generallissimusa Józefa Stalina. M. in. tekst

odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta „Prawdy” nadany został w przerwie międzymiastowej przez wszystkie głośniki zainstalowane na rozległym terenie Fabryki Samochodów Osobowych na Żeraniu.

Ponad 2.500 budowniczych wspaniałego obiektu Planu 6-letniego w pełnej napięciu ciszy wysłuchało historycznego wywiadu. Z każdym

(Dokończenie na str. 2-ej)

Odpowiedzi Józefa Stalina

na pytania korespondenta dziennika „Prawda” w sprawie broni atomowej

Moskwa, 6. 10. (PAP)

Dnia 6 października b. r. dziennik „Prawda” zamieścił następujące odpowiedzi Józefa Stalina na pytania korespondenta tego dziennika w sprawie broni atomowej.

Pytanie:

Co sądzicie o wrzawie, jaką wszczęła w tych dniach prasa zagraniczna w związku z próbą bomby atomowej w Związku Radzieckim?

Odpowiedź:

Istotnie, dokonano u nas niedawno próby jednego z rodzajów bomby atomowej. Próby bomb atomowych różnych kalibrów będą dokonywane również nadal zgodnie z planem obrony naszego kraju przed napaścią agresywnego bloku anglo-amerykańskiego.

Pytanie:

W związku z próbą bomby atomowej rozmaici działacze USA biją na alarm i krzyczą o zagrożeniu bezpieczeństwa USA. Czy istnieje jakakolwiek podstawa do takiego alarmu?

Odpowiedź:

Do takiego alarmu nie ma żadnych podstaw.

Działacze USA nie mogą nie wiedzieć, że Związek Radziecki jest nie tylko przeciwny stosowaniu broni atomowej, lecz jest również za jej zakazem za zaprzestaniem jej produkcji. Jak wiadomo Związek Radziecki kilkakrotnie żądał zakazu broni atomowej, lecz za każdym razem spotykał się z odmową mocarstw bloku atlantyckiego. Znaczy to, że w wypadku napaści USA na nasz kraj koła rządzące USA będą stosowały bombę atomową. Ta właśnie okoliczność zmusiła Związek Radziecki do posiadania broni atomowej, ażeby spotkać agresorów w pełnym uzbrojeniu. Agresorzy chcą oczywiście, ażeby Związek Radziecki był bezbronny w wypadku ich napaści na Związek Radziecki. Ale Związek Radziecki z tym się nie zgadza i sądzi, że agresora należy spotkać w pełnym uzbrojeniu.

A zatem, jeżeli Stany Zjednoczone nie zamierzają dokonać napaści na Związek Radziecki, alarm wszczęty przez działaczy USA uważać należy za bezprzedmiotowy i fałszywy, albowiem Związek Radziecki nie myśli nawet o tym, ażeby kiedykolwiek napaść na USA lub którykolwiek inny kraj.

Działacze USA niezadowoleni są z tego, że tajemnicę broni atomowej posiadają nie tylko Stany Zjednoczone, lecz także inne kraje, a przede wszystkim Związek Radziecki. Chcieliby oni, ażeby Stany Zjednoczone posiadały monopol w zakresie produkcji bomby atomowej, ażeby Stany Zjednoczone miały nieograniczone możliwości straszenia i szantażowania innych krajów. Ale na jakiej właściwie podstawie myślą oni w ten sposób, z jakiego tytułu? Czy monopol tego rodzaju leży w interesie zachowania pokoju? Czy nie będzie słusniejsze, jeżeli powiemy, że sprawy mają się akurat odwrotnie, że właśnie w interesie zachowania pokoju potrzeba przede wszystkim likwidacji takiego monopolu, a następnie bezwzględnego zakazu broni atomowej. Sądzę, że zwolennicy bomby atomowej mogą się zgodzić na zakaz broni atomowej tylko w wypadku, gdy zobaczą, że nie są już więcej monopolistami.

Pytanie:

Co sądzicie o międzynarodowej kontroli w dziedzinie broni atomowej?

Odpowiedź:

Związek Radziecki wypowiada się za zakazem broni atomowej i za zaprzestaniem produkcji broni atomowej. Związek Radziecki wypowiada się za ustanowieniem kontroli międzynarodowej nad tym, ażeby decyzja o zakazie broni atomowej, o zaprzestaniu produkcji broni atomowej i o wykorzystaniu już wyprodukowanych bomb atomowych wyłącznie dla celów cywilnych — wykonywana była jak najściślej i jak najsumiennie. Związek Radziecki wypowiada się za taką właśnie kontrolą międzynarodową.

Działacze amerykańscy również mówią o „kontroli”, ale ich „kontrola” bierze za punkt wyjścia nie zaprzestanie produkcji broni atomowej, lecz kontynuowanie takiej produkcji i to w ilościach odpowiadających ilości surowców, jakim rozporządzają te czy inne kraje. A zatem „kontrola” amerykańska bierze za punkt wyjścia nie zakaz broni atomowej, lecz jej legalizację i usankcjonowanie. W ten sposób sankcjonuje się prawo podżegaczy wojennych do mordowania za pomocą broni atomowej dziesiątków i setek tysięcy spokojnej ludności. Nie trudno zrozumieć, że nie jest to kontrola, lecz naigranie się z kontroli, oszukiwanie pokojowych dążeń narodów. Rzecz zrozumiała, że taka „kontrola” nie może zadowolić narodów milijonów, które żądają zakazu broni atomowej i zaprzestania jej produkcji.

Depesze z okazji drugiej rocznicy powstania NRD

Pan Wilhelm Pieck
Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

W drugą rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu, rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz narodowi niemieckiemu najserdeczniejsze gratulacje.

Na ręce Pana, Panie Prezydencie, składam życzenia dalszego umacniania i rozwoju osiągnięć Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz dalszych sukcesów i zwycięstw w niezłomnej walce o zjednoczenie Niemiec, prowadzonej przez nią w interesie pokoju w oparciu o wszystkie pokojowe siły narodu niemieckiego.

Bolesław Bierut

Pan Otto Grotewohl
Prezes Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

Z okazji drugiej, doniosłej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej składam serdeczne życzenia Panu, Panie Premierze, oraz rządowi Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Rząd i naród polski życzy Niemieckiej Republice Demokratycznej — reprezentującej dążenia i interesy całego narodu niemieckiego — zwycięstwa w walce o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Józef Cyrankiewicz

Pan Georg Dertinger
Minister Spraw Zagranicznych Niemieckiej Republiki Demokratycznej
Berlin

W drugą rocznicę powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej przesyłam Panu najserdeczniejsze gratulacje i życzenia dalszych osiągnięć w walce Niemieckiej Republiki Demokratycznej i wszystkich sił pokojowych narodu niemieckiego o zjednoczenie, demokratyczne i pokojowe Niemcy.

Stanisław Skrzyszewski

W przeddzień Święta narodowego NRD

uroczysta akademія w Berlinie

Berlin 7. 10.

W SOBOTĘ wieczorem, w przeddzień II rocznicy proklamowania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odbyła się w gmachu Opery Państwowej uroczysta akademія w obecności prezydenta NRD Piecka, członków rządu i parlamentu, przodowników pracy, delegacji robotniczych, przedstawicieli stronnictw politycznych i organizacji masowych.

Na akademię przybyli również członkowie korpusu dyplomatycznego i Radzieckiej Komisji Kontrolnej. Obecne były delegacje zagraniczne ze Związku Radzieckiego, Chin, Polski, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Mongolskiej Republiki Ludowej i Albanii oraz liczna delegacja zachodnio-niemiecka.

Akademię zajął wicepremier Nuschke, po czym premier Grotewohl wygłosił dłuższe przemówienie, w którym podkreślił niezmierną doniosłość historycznej rocznicy oraz oświadczył, że zadaniem na przyszłość w dziedzinie walki o zjednoczenie Niemiec i o pokój.

Ponad 145 mil. zł. przyniosły pomysły racjonalizatorskie w pierwszym półroczu br.

LICZBA wniosków racjonalizatorskich, zgłaszanych do komisji usprawnień, z każdym rokiem wzrasta. Podczas gdy w r. 1948 zgłoszono 2.229 projektów, a w r. 1949 liczba ich wynosiła 16.730, to w pierwszym tylko półroczu br. przekroczyła ona 26.000.

Suma oszczędności, uzyskanych w skali krajowej dzięki pomysłom racjonalizatorskim, wyniosła w pierwszym półroczu br. ponad 145 milionów zł. W tym samym okresie suma premii wypłaconych racjonalizatorom przekroczyła 7 milionów złotych.

Również szybko rozwijają się Kluby Techniki i Racjonalizacji. Od daty założenia pierwszego tego rodzaju klubu w hucie „Andrzej” tj. od 15 marca 1949 r. do chwili obecnej zarejestrowano już we wszystkich galeziach gospodarki narodowej 1.700 klubów.

Depesza CRZZ do SFZZ w 6 rocznicę jej utworzenia

W 6-TĄ rocznicę utworzenia Światowej Federacji Związków Zawodowych, Centralna Rada Związków Zawodowych przesłała do SFZZ depeszę, w której czytamy m. in.:

„Swą 6-letnią działalnością SFZZ zaskarbiła sobie pełne zaufanie i poparcie dziesiątków milionów ludzi pracy na całym świecie wiodących w niej konsekwentnie obronę ich żywotnych interesów. Nie zdołała jej rozbić ani zdrada pryncypów, ani szkodliwy wpływ kapitalistycznych. Związkowcy polscy wiedzą, że żadna siła nie zdoła wstrzymać marszu zrzeszonych pod jej sztandarami mas pracujących ku zwycięstwu w walce o międzynarodowe i lepsze warunki materialne i kulturalne, o pokój i postęp. Depeszę podpisał przewodniczący CRZZ Wiktor Kłosewicz.

Fala współzawodnictwa na cześć Wielkiej Rewolucji Październikowej

obejmuje coraz to nowe zakłady pracy

Przyniesie ona znaczne wzmocnienie potencjału gospodarczego naszego kraju

WIELKIE współzawodnictwo o godne uczczenie rocznicy Wielkiej Rewolucji Październikowej entuzjastycznie podejmują coraz to nowe zakłady pracy całego kraju.

W PODJĘCIU poważnych zobowiązań produkcyjnych donoszą budowniczy kombinatu hutniczego i robotnicy osiedli Nowej Huty. Między innymi załoga odcinka nr 4 ZPB Nowej Huty postanowiła o 15 dni skrócić termin wybudowania obrzmięgo warsztatu mechanicznego o kubaturze blisko 180.000 m sześciu. Robotnicy ze Zjednoczenia Budowy Miasta zakończą na 25 dni przed terminem budowę kilku dużych obiektów mieszkalnych.

Ogółem wartość podjętych już zobowiązań w Nowej Hucie wynosi blisko 8 milionów złotych.

11.719 TON WĘGLA PONAD PLAN GÓRNICZY kopalni „Marcel” na cześć rocznicy Rewolucji postanowili wydobyc 11.719 ton węgla ponad plan.

Dalsze zobowiązania podjęli również hutnicy.

„Z walcowi — 560 ton wyrobów, z pieców martenowskich — 50 ton stali — oto część ponadplanowej produkcji, jaką przyniesie Czyn Październikowy huty „Ostrowiec”. Wartość wszystkich zobowiązań tej huty wynosi ponad 5 milionów złotych.

NOWE SILNIKI I MOTOCYKLE

WIELKA Rocznicę Październikową robotnicy Starachowickich Zakładów uczczą wyprodukowaniem ponad plan 10 silników, setek ton surowicy wielkopięcowej. Wartość podjętych zobowiązań wynosi już ponad 1.600.000 złotych.

Załoga zakładów KZWM w Kielcach zobowiązała się w Cynie Październikowym wyprodukować ponad plan 50 motocykli „SHL”.

Uroczysty koncert w Warszawie z okazji II rocznicy powstania NRD

Z OKAZJI drugiej rocznicy powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, odbył się w Warszawie 5 m. uroczysty koncert, zorganizowany przez Komitet Współpracy Kulturalnej z Zagranicą.

Na koncert przybyli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu z premerem Józefem Cyrankiewiczem na czele oraz przedstawiciele stronnictw politycznych, Wojska Polskiego, organizacji społecznych, liczni reprezentanci świata kultury i nauki, przodownicy pracy i młodzież.

Na uroczystości obecna była szef misji dyplomatycznej NRD, pani ambasador Aenne Kunderman wraz z członkami misji oraz przedstawiciele dyplomatyczni państw zaprzyjaźnionych.

Głos zabiera przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Wiktor Kłosewicz.

Hucznymi okłaskami przyjmują zebrani słowa mówcy, wyrażające przyjaźń i solidarność z demokratycznymi siłami narodu niemieckiego, walczącymi o zjednoczenie i pokój w Niemczech. Wzniesione przez mówcę okrzyki na cześć Prezydenta Wilhelma Piecka, Prezydenta Bolesława Bieruta i Chorażego Pokoju — Józefa Stalina wywołują długotrwałą owację.

Czołowy artysta scen polskich, Marian Wyrzykowski, recytował utwory polskich i niemieckich poetów, poświęcone przyjaźni i współpracy narodów polskiego i niemieckiego. Orkiestra Filharmonii Warszawskiej grała utwory Moniuszki, Beethovena, Panufnika, Brahmsa i Szostakowicza.

Masy pracujące Polski z entuzjazmem witają słowa Józefa Stalina

(Dokończenie ze str. 1-szej) zdaniem padającym z głośników coraz większa radość maluje się na twarzach robotników.

Gdy przebrzmiały ostatnie słowa wywiadu długa chwila trwa jeszcze cisza. Aż nagle z tysięcy weteranów radością piersi wybuchają okrzyk jak grzmot: „Niech żyje połączony Związek Radziecki!”, „Niech żyje walka o pokój!”

Do załogi przemawia spawacz wydziału remontowego — Jabłoński: „Towarzysze i koleżdy! Wywiad udzielony przez Towarzystwa Stalina donosi nam o nowym wielkim zwycięstwie w naszej walce o pokój. Związek Radziecki wraz z całym obozem pokoju — potężniejszy jest od imperialistów. Pokój silniejszy jest od wojny.

Słowa Józefa Stalina pomagają nam w pracy. Od dziś z jeszcze większym zapalem będziemy wykonywać zobowiązania podjęte dla uczczenia Rewolucji Październikowej.”

W rezolucji robotników Żerania czytamy m. in.: „Potęgamy obóz agresorów i podlegamy do nowej wojny. Nasz stosunek do słów Wielkiego Stalina wyrażamy naszą pracą nad wzmocnieniem siły gospodarczej i obronnej Polski Ludowej.”

Znow brzmi okrzyki. Ponad halami i rozdźwiękami ogromnej fabryki, jednej z satek wspaniałych budowli socjalizmu w Polsce, płynie melodia Międzynarodówki, którą śpiewa cała załoga.

Przykład Feliksa Anyżewskiego dowodzi jak potrafi pracować polski robotnik

PRZED budowniczymi wielkiej bazy robotówstwa dalekomorskiego w Swinoujściu postawiono trudne zadanie: w najkrótszym terminie przygotować bazę do przyjęcia masowych transportów śledzi. Do tego celu musi być czynna potężna fabryka lodu, hale wyładunkowe, manipulacyjne, komory chłodni itd. Aby dotrzymać terminu i stworzyć dla rybołówstwa wszelkie warunki pomyślnego wykonania planu, trzeba było ogromnego wysiłku wszystkich załóg budowlanych, montażowych, drogowych, elektrycznych, hydrotechnicznych i innych.

Budowniczy bazy jeszcze raz udowodnił, że nie ma rzeczy niemożliwych tam, gdzie chodzi o wykonanie zadań Planu 6-letniego, o wzmocnienie siły gospodarczej ludowego państwa.

Od wielu tygodni toczyła się na terenie budowy walka o wykonanie i wyprzedzenie harmonogramu prac. Mimo poważnych niedojrzałości trudności w dostawie materiałów budowlanych, termin rozpoczęcia masowych wyładunków ryby w nowej bazie został dotrzymany.

Największe jednak zwycięstwo odnieśli robotnicy przy wykończeniu hali przeładunkowej i manipulacyjnej. Ostatnie metry lastrykowej posadzki późną nocą ułożyła trójka Feliksa Anyżewskiego, czołowego przodownika pracy, inicjatora trójkowego systemu pracy w murarce na terenie Szczecina. Wprawdzie od wielu miesięcy Anyżewski był zatrudniony jako inspektor modernizacji, lecz w najgorętsze dni pracy udał się na budowę i stanął razem z Józefem Gniłą i Antonim Radzikowskim, by własnym przykładem porwać całą załogę. Trójka ta ułożyła dziennie po 90 metrach posadzki lastrykowej, podczas gdy norma wynosi 22 metry.

Kierująca i mobilizująca ta organizacja partyjnej i jej sekretarza Bolesława Osiała, produkcyjnych agitatorów Sobolewskiego, Teiferta, Pawlaczyka i wielu innych sprawiły, że na budowie wszyscy gorąco pragnęli za wszelką cenę dotrzymać terminu. Również inżynierowie i technicy, przewodniczący rady zakładowej, urzędnicy, buchalterzy, planiści stanęli do pracy przy betonie, żwirze, żelazie, tam, gdzie najbardziej potrzeba było rąk do pracy.

dzięki niezwyklej ofiarności budowniczych trawler „Wulkan”, który pierwszy zawinął do Swinoujścia z ładunkiem ryb zostanie sprawnie obsłużony.

Drogo płacić musi naród francuski za okupację swego kraju

A MERYKAŃSKIE wojska okupacyjne czują się we Francji jak zdobywcy. Władze francuskie oddają do ich dyspozycji palace i wille i budują dla nich nowe domy, podczas gdy tysiące Francuzów nie mają dachu nad głową.

Jak wynika z doniesień „Humanite”, upośledzone są również w porównaniu z Amerykanami wojska francuskie. Koszary jednostek francuskich stacjonujących w pobliżu Fontainebleau są tak zniszczone, że żołnierze muszą spać w stajniach. Tymczasem w odległości zaledwie kilku metrów w gmachach zajętych przez Amerykanów zainstalowano centralne ogrzewanie i kuchnie elektryczne, aby obsłużyć przedstawicieli nowej tzw. „wyższej rasy”.

Wiele rodzin w departamencie Seine et Oise nie ma mieszkań. Tymczasem znajdujące się w tym departamencie pałace oddano do dyspozycji Eisenhowera i jego świty.

Również francuska prasa reakcyjna, pomimo aprobowania okupacji amerykańskiej przytacza różnego rodzaju charakterystyczne fakty świadczące o uprzywilejowaniu okupantów. Np. „Paris Presse” opisuje niezwykle komfortowe kwatery 700 żołnierzy i oficerów amerykańskich rozlokowanych w Orleanie.

Panowanie się Amerykanów wywołuje coraz większe oburzenie ludności. Np. w mieście Chateauroux, gdzie na 40 tysięcy mieszkańców przebywa 4 tysiące żołnierzy amerykańskiej armii okupacyjnej, na murach miasta ukazują się napisy: „Amerykanie do Ameryki!”.

Na konkurs ten zgłoszono z Polski dwa kwartety. W pierwszej eliminacji spośród utworów nadesłanych z 13 krajów, wybrano 11, w tym oba polskie.

W przyszłym roku nagrodzony utworz wejdzie do programu konkursów na najlepsze wykonanie kwartetów oraz wydany zostanie na koszt organizatorów konkursu.

Proces dywersantów i szpiegów odsłania dalsze łajdactwa Mikołajczyka i jego kompanów

DZIAŁ 6 BM. w dalszym ciągu procesu grupy dywersantów i szpiegów — byłych współpracowników Mikołajczyka, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie — sąd zakończył badania oskarżonych i świadków, po czym wysłuchał przemówień stron oraz ostateczne słowa oskarżonych.

JAK zeznał osk. Witold Kulerski, był on w czasie wojny sekretarzem Mikołajczyka — w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych „Zrządu londyńskiego” oraz jednocześnie z ramienia klikki mikołajczykowskiej członkiem „rady narodowej” w Londynie. Kulerski stwierdził, że w czasie przedstawieliśmy w wywiadu brytyjskiemu, którym na polecenia Mikołajczyka przekazywał różne materiały będące w posiadaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Kulerski zeznaje dalej, że z polecenia Mikołajczyka udał się w lipcu 1945 roku do San Francisco na sesję ONZ w charakterze obserwatora politycznego i korespondenta reakcyjnego tygodnika „Jutro Polski”.

Paromiesięczny pobyt w USA oskarżony wykorzystał na prowadzenie wrogiej propagandy w ośrodkach Polonii amerykańskiej.

W początkach 46 roku Kulerski przybył do kraju i jako zaufany klikki mikołajczykowskiej wszedł w skład Rady Naczelnej PSL.

SZPIEGOWSKIE KONTAKTY Z TATAREM

W DRUGIEJ połowie 1946 roku, Kulerski udał się z polecenia Mikołajczyka do Londynu, aby skonfrontować się z b. szefem VI oddziału do dzieła londyńskiego gen. Tataram i podjąć będące w dyspozycji Tatara poważne sumy dolarów na finansowanie dywersyjnej działalności PSL w kraju. Zgodnie z dyrektywami Mikołajczyka, Kulerski w czasie spotkania z Tatarem przekazał mu szereg tajnych wiadomości dotyczących politycznej i gospodarczej sytuacji w kraju.

Kulerski otrzymał od Tatara 40.000 dolarów, które pokwitował pseudonimem „Alfa”. Dolarzy te, zapakowane w cztery puszki i konserwy zostały za pośrednictwem kierownika Wydziału dla Spraw Polskiej brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Hankeya, przesłane do kraju drogą dyplomatyczną.

KONSZACHTY Z CHURCHILLEM I STASSEM

W CZASIE swego pobytu w Londynie oskarżony odbył spotkania z politykami brytyjskimi od których w imieniu Mikołajczyka domagał się interwencji brytyjskiej w celu zapewnienia Mikołajczykowi zdobycia władzy w Polsce. M. in. Kulerski odbył spotkanie z Churchillem, któremu udzielił szeregu informacji, stanowiących tajemnicę państwową.

Odjeżdżając po trzytygodniowym pobycie w Londynie do kraju, zabrał od Tatara list i pewną sumę dolarów dla przywódcy WRN Pużaka. Oskarżony stwierdza, że dolary te pochodziły od Kwapińskiego.

Po powrocie do kraju oskarżony brał żywy udział w politycznych machinacjach klikki mikołajczykowskiej. M. in. na początku 1947 roku

Anglia stoi w obliczu największego kryzysu gospodarczego i politycznego — stwierdził Harry Pollitt

Londyn 6. 10.

SEKRETARZ generalny Komunistycznej Partii W Brytanii Harry Pollitt w artykule zamieszczonym w dzienniku „Daily Worker”, stwierdził, że decyzja przeprowadzenia wyborów w obecnej chwili wynika z faktu, że Anglia stoi w obliczu najpoważniejszego w całej swej historii kryzysu gospodarczego i politycznego.

Ani przywódcy konserwatystów, ani przywódcy liberałów nie mają jednak odwagi powiedzieć narodom smutnej prawdy o tym, co mu wroży w najbliższych miesiącach obecna polityka dyktowana przez Stany Zjednoczone.

Zaden z przywódców labourystowskich — pisze Pollitt, nie będzie mógł dowiedzieć na konferencji partii pracy w Scarborough, że dzisiejsza polityka rządu labourystowskiego może doprowadzić Anglię do czegoś innego niż do katastrofy. Nikt nie może zaprzeczyć, że realizacja narzuconego przez USA programu zbrojeń nie tylko wzmacnia groźbę wojny, lecz podważa sam fundament gospodarki angielskiej.

Pollitt podkreśla, że szeregowi członkowie partii labourystowskiej powinni na konferencji domagać się jak najenergiczniej zmiany polityki i zmiany kierownictwa.

Konserwatystom — pisze Pollitt — można i należy zadać klęskę, lecz przy pomocy polityki socjalistycznej a nie kapitalistycznej. Socjalistyczna polityka powinna zagwarantować niezależność Anglii i zapewnić wszędzie rokowań o zawarcie paktu pokoju między zwycięzami wielkimi mocarstwami, paktu, który raz na zawsze położyby kres dzisiejszej zgnębnej polityce zbrojeń. W ten sposób zasoby gospodarcze Anglii mogłyby być wykorzystane dla poprawy warunków bytu angielskich mas pracujących.

Bez stanowczej ofensywy przeciwko zyskom, własności i przywilejom kapitalistów klasa robotnicza nie będzie mogła rozstrzygnąć z powodzeniem wewnętrznych problemów Anglii. Polityka pokoju nie może dać pomyślnych rezultatów, jeśli nie jest oparta na przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

„W tych wyborach parlamentarnych — pisze w zakończeniu Harry Pollitt — należy za wszelką cenę nie dopuścić do zwycięstwa konserwatystów. Żadna partia w Anglii nie czyni więcej od naszej partii dla zdemaskowania celów konserwatystów”.

W TOKU postępowania dowodowego sąd przesłuchał świadków: Aleksandra Mniszka, Edwarda Bzymka - Strzałkowskiego, Zuzannę Matuszewicz i Joannę Twarowską. Zeznania ich potwierdziły całkowicie zarzuty wysunięte przeciwko oskarżonym w akcie oskarżenia oraz zdradziecką rolę agenta imperialistów — Mikołajczyka.

Proces dywersantów i szpiegów odsłania dalsze łajdactwa Mikołajczyka i jego kompanów

DZIAŁ 6 BM. w dalszym ciągu procesu grupy dywersantów i szpiegów — byłych współpracowników Mikołajczyka, toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie — sąd zakończył badania oskarżonych i świadków, po czym wysłuchał przemówień stron oraz ostateczne słowa oskarżonych.

JAK zeznał osk. Witold Kulerski, był on w czasie wojny sekretarzem Mikołajczyka — w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych „Zrządu londyńskiego” oraz jednocześnie z ramienia klikki mikołajczykowskiej członkiem „rady narodowej” w Londynie. Kulerski stwierdził, że w czasie przedstawieliśmy w wywiadu brytyjskiemu, którym na polecenia Mikołajczyka przekazywał różne materiały będące w posiadaniu Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Kulerski zeznaje dalej, że z polecenia Mikołajczyka udał się w lipcu 1945 roku do San Francisco na sesję ONZ w charakterze obserwatora politycznego i korespondenta reakcyjnego tygodnika „Jutro Polski”.

Paromiesięczny pobyt w USA oskarżony wykorzystał na prowadzenie wrogiej propagandy w ośrodkach Polonii amerykańskiej.

W początkach 46 roku Kulerski przybył do kraju i jako zaufany klikki mikołajczykowskiej wszedł w skład Rady Naczelnej PSL.

SZPIEGOWSKIE KONTAKTY Z TATAREM

W DRUGIEJ połowie 1946 roku, Kulerski udał się z polecenia Mikołajczyka do Londynu, aby skonfrontować się z b. szefem VI oddziału do dzieła londyńskiego gen. Tataram i podjąć będące w dyspozycji Tatara poważne sumy dolarów na finansowanie dywersyjnej działalności PSL w kraju. Zgodnie z dyrektywami Mikołajczyka, Kulerski w czasie spotkania z Tatarem przekazał mu szereg tajnych wiadomości dotyczących politycznej i gospodarczej sytuacji w kraju.

Kulerski otrzymał od Tatara 40.000 dolarów, które pokwitował pseudonimem „Alfa”. Dolarzy te, zapakowane w cztery puszki i konserwy zostały za pośrednictwem kierownika Wydziału dla Spraw Polskiej brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych, Hankeya, przesłane do kraju drogą dyplomatyczną.

Odjeżdżając po trzytygodniowym pobycie w Londynie do kraju, zabrał od Tatara list i pewną sumę dolarów dla przywódcy WRN Pużaka. Oskarżony stwierdza, że dolary te pochodziły od Kwapińskiego.

Po powrocie do kraju oskarżony brał żywy udział w politycznych machinacjach klikki mikołajczykowskiej. M. in. na początku 1947 roku

Nowe wydawnictwa „Czytelnika”

J. LANDY-BRZEZIŃSKA, H. HUSZCZYŃSKA-WENTLANDTOWA
TRUDNE ZWYCIEŃSTWO
Ilustr. J. S. Miklaszewski
S. 81+1 nb.
Zł 1,10

Książeczka poruszająca niezmiernie ważne zagadnienie walki z alkoholizmem, składa się z trzech części.

W opowiadaniu stanowiącym część pierwszą — autorki ukazują ciężkie życie rodziny robotniczej, dotkniętej klęską alkoholizmu, — a następnie jej przeobrażenie pod wpływem dobrego przykładu i zorganizowanej pomocy przyjaciół.

Część drugą książeczki stanowią przykłady różnych zabaw zespołowych, pokazujące, jak — bez wódki — można miło i pożytecznie spędzić wolny czas. W części trzeciej czytelnik znajdzie odpowiedzi na pytania dotyczące szkodliwej działalności alkoholu na zdrowie i poziom moralny jednostki i społeczeństwa.

Książeczka ze wszech miar pouczająca, może służyć jako pożyteczny materiał do pogadań w świetlicach wiejskich.

A. CACI — ZRYWAJĄ NAM DACH

Książka Nowego Czytelnika.
Z przekładu francuskiego, tłum. J. Guranowski. Ilustr. J. S. Miklaszewski. S. 47+1 nb.
Zł 1,60

Autorem, syn wiejskiego nadzorca, znany literat i publicysta Ludowej Republiki Albańskiej — na podstawie własnych wspomnień daje w tym opowiadaniu obraz straszliwej nędzy chłopów albańskich w okresie międzywojennym i niestępanego wysiłku przez obszarników i kapitalistów.

Na te tragiczne przeżycia biednej rodziny mimo atmosfery całkowitej bez nadziei, z kart tej książki przebiega uparcie jedna myśl: „przjdzie jeszcze kolej i na nasze szczęście”.

Całość książeczki uzupełniają życiorys Aleksa Caci oraz zarys geograficzny i historyczny Albanii.

Jerzy Jurandot

„BAŻANT”

Ptaszek to wciąż rzadszy, lecz się jeszcze zdarza, każdy kto patrzy wie od razu: bażant.

A więc upierzenie trefione misternie, obfite szalenie, wytworne cholernie.

(Fryzura rzecz, którą bażant się wyróżnia, za to pod fryzurą absolutna próżnia).

Całość główki musi styl mieć anglosaski, stąd też kapelusik jak naleśnik płaski.

Marynarka w kratę, obszernie skrajana, w ramionach ma wałę, długa po kolana.

Spód marynareczki (znów styl anglosaski) wąskie jak kiszeczki do kostek portalski.

No i krawacik! W kaktusy i w piaski lub w żółte koniki z żółkajem niebieskim.

W takim stroju bażant (w opinii bażanta) udalnie odwarca z ekranu amanta.

Nie ma co się złościć ani wpaść w szal, bo gdy ktoś ma skłonności wolno mu być małpa.

To są jeszcze głupstwa, gorsze, proszę państwa: skłonność do nierobstwa, pociąg do pijanstwa.

Pośród sprawców brzydkich awantur i kantów, zawsze znajdziesz typki z rodziny bażantów.

Zagadnienie duże mimo cech groteski: bażant w ludzkiej skórze jest to ptak niebieski.

Ptaszki niech nam z nieba ćwierkają o wiośnie a bażantów trzeba łepić bezlitośnie!

Na wystawę wynalazczości pracowniczej Klub Racjonalizatorów PKS

przygotowuje wiele cennych eksponatów

Dzięki usprawnieniom Polkowski przejedzie Fiatem 210 tysięcy kilometrów bez generalnego remontu

SILNIK zakrzuszył się. Z rury wydechowej wystrzelił czarny kłąb dymu. Motor zwolnił obroty. Strzałka szybkościomierza opadała. — Znowu ta woda destylowana. Kierowca zielonej „Skody”, autobusu PKS mocniej nacisnął gaz. Mimo to silnik pracował na zwolnionych obrotach. Wóz zaledwie dojechał do garażu, przy ul. Kościuszki, we Wrocławiu.

Było to w 1950 r.

Powodem częstych awarii autobusów był brak wody destylowanej. Dotychczas dostarczała jej Dyrekcja Przemysłu Miejskowego. W zimie jednak nie była w stanie zaspokoić ogromnego zapotrzebowania Ekspozytury wrocławskiej PKS, która stała się wobec poważnego zagadnienia. Brak wody destylowanej — to uciążliwe setek wozów.

— Trzeba zrobić własnym przemysłem — mówił majster stacji obsługi, Dymitr Bołani. — Koledzy nie chcieli w to wierzyć, ale Bołania dowodził, że da się to zrobić. Następnego dnia, gdy wszyscy przyszli do warsztatów, zobaczyli Bołania kleczącego przy kaloryferze. Z cienkiej rurki, przylutowanej do kolanka kaloryfera sączyły się powoli krople wody.

— Co, z tego „aparatu” będzie woda destylowana? — pytali z niedowierzaniem. Pomysł Bołania zainteresował się klub racjonalizatorski. Wodę oddano do ekspertyzy. Okazało się, że dobra. Ale nie było to jeszcze zwycięstwo. Prowizoryczne urządzenie nie dawało tyle wody, by wystarczyło dla wszystkich wozów.

Bołania długo zastanawiał się nad tym. Lutował jakieś stare rurki, spawał kolby. Po wielu doświadczeniach skonstruował nowy aparat. Jego zdolność produkcyjna — 15 litrów na godzinę. Dla ekspozytury — ilość wystarczająca.

KLUB racjonalizatorów powstał we wrocławskiej PKS właściwie w 1948 r. N'e przejawiał jednak żadnej działalności. Dopiero, gdy klubem zajął się ob. Zajac, praca ruszyła. Dziś klub zrzesza 60 członków. Kilka dni temu otrzymał nowy lokal. W drodze są meble, narzędzia. W bibliotece stoją już szeregiem techniczne książki radzieckie.

Za przykładem Bołania poszło wielu pracowników. Majster Moskała skonstruował przyrząd do produkowania tzw. uszczeltek. Kłedyś na wykonanie jednej uszczelki trzeba było zmarnować pół godziny. Teraz w tym samym czasie robi się ich 65. Dzięki usprawnieniu niezależono się od dostaw z zagranicy. Pomysł stosowany jest już prawie w całej Polsce.

Klub przygotowuje na wystawę wynalazczości, która otwarta będzie we Wrocławiu 14 października, kilkanaście eksponatów.

WIDZICIE, do tłoków dostaje się zanieczyszczona oliwa, mimo że przechodzi przez trzy sitka. Małe cząsteczki, płynące z oliwą, niszczą precyzyjny silnik, który przez to pracuje gorzej. Szybciej też trzeba oddać go do generalnego remontu — referuje swój nowy pomysł Kazimierz Garwin — a dlatego myślę, że trzeba w tym miejscu umieścić jeszcze jedno sitko. Przepuścił zanieczyszczeń o wiele mniej. Motor będzie pracował dłużej.

Kilkunastu członków klubu pochyla się nad stolem. Oglądają dokładnie rysunek, sprawdzają wyliczenia Garwina.

— Dobry pomysł — mówi ob. Zajac. — Trzeba go przedyskutować.

DWA razy w tygodniu zbierają się członkowie klubu. Omawiają nowe pomysły kolegow, wprowadzają poprawki. Dzięki temu autobusy wrocławskiej ekspozytury PKS jeżdżą coraz punktualniej, nie mają

niepotrzebnych przestojów, szybciej pokonują kilometry dzielące miasta. Dzięki nim kierowca Polkowski zbliża się do rekordu. Przejedzie „Fiatem” ponad 210.000 km bez generalnego remontu.

A. Bronlarek

Rekordowa frekwencja

23.000 osób zwiedziło we wrześniu Muzeum Śląskie

O nieustannym zainteresowaniu wystawami Muzeum Śląskiego świadczy rekordowa wprost ilość zwiedzających. W ubiegłym miesiącu czynne były w Muzeum Śląskim oprócz stałych wystaw Galerii Malarstwa Polskiego, Średniowiecznej Sztuki Śląskiej oraz działu historycznego w Starym Ratuszu — wystawy czasowe: Technika Szkoła Artystycznego, Średniowieczny Kraków oraz Doroczny Salon ZPAP, które zwiedziło łącznie 23.000 osób, w tym ok. 9.000 młodzieży szkolnej i ponad 5.000 robotników.

Jak się dowiadujemy, Dyrekcja Muzeum Śląskiego przygotowuje jeszcze w bieżącym roku kilka bardzo ciekawych wystaw, o których zawiadomimy naszych Czytelników.

Zulceriadelfo

DWUNASTOLETNIĄ Irenka Karska przeczytała w gazecie tatke tej treści:

Na przykład koń widzi człowieka dwa i pół raza wyższego niż jest w rzeczywistości. Owcy człowiek wydaje się większy o jedną trzecią. Natomiast w oczach psa człowiek jest 19 razy mniejszy.

Zaniepokojona tym odkryciem (i słusznie) Irenka napisała do nas list z którego wyjmujemy tych kilka wierszy:

„Znam psy, bo zawsze były w naszym domu. Teraz jest alzakci owczarek Szatan i mała ratlerka Dama.

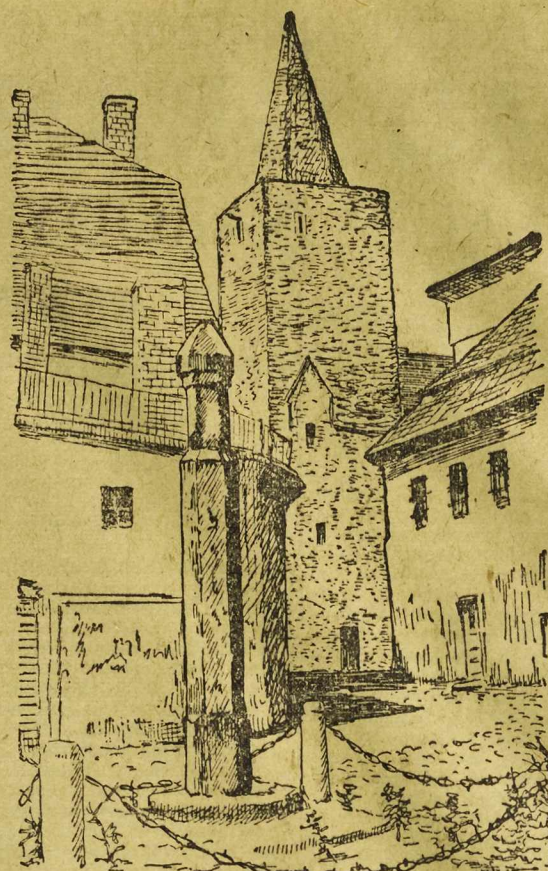
Towarzyszem moich zabaw był stary San — bernard, druh, który już nie żyje. Więc znam psy i wszystkie psie zwyczajnie. Jak wracam ze szkoły, to Szatan już na mnie czeka pod furtką i na powitanie klęka i głowie. Wierzę, że małemu dziecku mi lapy na ramiona i całe mnie w twarz. Więc gdyby widział mnie zmniejszoną 19 razy, to by całował mnie w kostkę od nogi. Więc nie wierzę w to wszystko co ten pan napisał...”

Kochana Irenko! Podziwiamy Twój słuszny niepokój, ale nie możemy wchodzić w cudze kompetencje. Być może autor wspomnianych notatek przeczytał Twój list i sam ci odpowie.

Dlaczego w październiku liście na drzewach żółkną? — zapytuje M. K. W liściach znajdują się różne barwniki, a między innymi barwnik zielony, chlorofil, bardzo cenny dla drzewa. Gdy następuje jesień, a więc pora opadania liści, zielen chlorofilowa odpływa do lodgy, w liście zaś pozostaje barwnik żółty lub pomarańczowy.

Przy pomocy alkoholu można liść odbarwić. Gdy taki wyciąg zmieszamy z benzyną i silnie wstrząśniemy, płyn podzieli się na dwie warstwy: w górnej zbierze się barwnik zielony, w dolnej żółty.

Zieleń chlorofilowa, jako nieszkodliwa, jest używana do barwienia lemoniad, galaretek owocowych i wyrobów cukiernych.



Fragment Bystrzycy: średniowieczny przegierz, pod którym karano przestępców chłostą.

Zwiedzamy Bystrzycę

urocze miasto o burzliwej przeszłości

NIE DALEKO za Kłodzkim Kotłina Kłodzka zwyża się znacznie, przechodząc w dolinę Nysy. Dym lokomotywy zasnuwa małe kwadratowe polećka, leżące po obydwu stronach toru kolejowego. Po nad nimi, głąb w mgłę jesiennej zielone grzbiety górskie. Z lewej strony kopulaste poczęte dolinami wzniesienia grupy Śnieżnika Kłodzkiego (1.426 m ponad poziom morza), z prawej równe, jakby ścięte nożem zbocza Gór Bystrzyckich.

Po półgodzinnej podróży poprzez ciemne gąszcze drzew, z których syją się żółte i czerwone liście, widać coraz wyraźniej po prawej stronie ścięnięte, spiętrzone ku górze mury miasteczka. To Bystrzyca Kłodzka, dawny gród obronny, ukrąca w południowej części kotłiny. Dojazd z Wrocławia do niej trwa około trzech godzin i można kiedyś skorzystać z wolnego dnia, aby zwiedzić to ciekawe miasto.

BURZLIWA PRZESZŁOŚĆ MIASTA

WŁASCIWIE należałoby zacząć od historii, a dopiero potem pochodzić po wąskich spadzistych uliczkach, oglądając kruszące się resztki murów obronnych i bramy, przez które wchodziło się niegdyś w obręb miasteczka. Przeszłość Bystrzycy Kłodzkiej była bardzo burzliwa. Wiemy, że istniała już w połowie XIII wieku. W 1429 roku zdobył ją Husyci. W XVII wieku podczas trzydziestoletniej wojny przechodziła z rąk wojsk cesarskich w ręce Szwedów i odwrotnie. W tym czasie w swych murach widziała oddziały Kozaków Polskich tzw. „Lisowczyków”, walczących po stronie niemieckiej przeciw Szwedom. W 1742 r. i w 1745 r. wojska węgierskie, walczące po stronie Austrii przeciw Prusom dwukrotnie spłądowały miasto. Ostatni wielki pożar zniszczył częściowo Bystrzycę w 1823 roku.

CZAS PRZESTAJE ISTNIEĆ

ALE nowy ratusz wzorowany na włoskich budowach z okresu renesansu razi przy starych kamieniczkach z drugiej połowy XVI-go wieku. Kamieniczki o skromnie zdobionych wąskich frontonach i jasnych rozeźnianych obramowaniach okien tłoczą się jedna przy drugiej. Słońce ślizga się po marmurowych dachach i jaskrawi się na czerwonych dachówkach kościoła. Tutaj czas przestaje istnieć. Chciałoby się teraz zobaczyć dostojnych rajców miejskich ze złotymi łańcuchami na szyjach, zbrojnych pacholików pilnujących porządku i wesole mieszczki w nakręchmalonych czepkach, gawędzące pod bramami.

Obok rynku na placu targowym, wylóżyonym kocimi łbami tkwi szary kamienny słup, otoczony kolczastym łańcuchem. To przegierz, pod którym w średniowieczu karano przestępców chłostą. Deszcz dawno już zmył ślady krwi, wsiąkłe w chropowate kamienie, ale wzrok mimo woli bada każde zagłębienie, każdą ciemniejszą plamę i pada na wyryte słowa wraz z datą: 1586 rok — „Deus impio punit!” (Bóg karze złoczynców).

U wylotu uliczki, wychodzącej na zachód z placu targowego, wznosi się „Brama Kłodzka”. Podobna jest do poprzedniej, posiada również spiczasty dach i maleńkie wąskie okienka. Najlepiej zachowana trzecia brama zwana „Wodną Bramą”, zamyka krętą uliczkę, zbiegającą ze wschodniego progu rynku ku rzece. Sklepienie przejście głucho odbija kroki. Niżej nad rzeką wiszą drewniane zczerniałe ganki, przylepione do kamieniczek. Na ścianach rozpełzły się zielone plamy wilgoci. Woda marszczy się i liże leniwie oślizgłe mury.

*

TAK wygląda Bystrzyca stara, Bystrzyca pełna historycznych pamiatek. Ale obok niej jest Bystrzyca nowa, centrum przemysłu drzewnego Ziemi Kłodzkiej — miasto ludzi pracy. W zachodniej części mieszczą się fabryki zapałek, koszyków lubiankowych i drewnianych skrzynek, oraz pudełek na zapałki. Codziennie z robotniczej dzielnicy willowej śpieszą ludzie do swoich warsztatów pracy. Codziennie ulice miasta rozbrzmiewają gwarem rozeźnianej młodzieży uczęszczającej do tutejszych szkół.

I tu i tam wykuwa się nowa Polska, Polska socjalistyczna.

D. c. n.

J. W.

Bolesław Prus

(293)

LALKA

— Proszę pani, nam, jeszcze kiedy jesteśmy dziećmi, tłomaczy, żeśmy zwierzęta i że jedynym sposobem uczenia się jest miłość dla kobiety, której szlachetność, niewinność i wierność trochę powściągają świat od zupełnego zbydlenia. No, i my wierzymy w tę szlachetność, niewinność et caetera, ubóstwiamy ją, padamy przed nią na kolana...

— I słusznie, bo jesteście daleko mniej warci od kobiet.

— Uznajemy to na tysiące sposobów i twierdzimy, że wprawdzie mężczyzna tworzy cywilizację, ale dopiero kobieta uświęca ją i wyciska na niej idealniejsze piękno... Jeżeli jednak kobiety mają nas naśladować pod względem owej zwierzęcości, to niby czymże będą lepsze od nas, a nade wszystko: za co mamy je ubóstwiać?...

— Za miłość.

— I to piękna rzecz! Ale jeżeli pan Starski otrzymuje miłość za swoje wąski i spojzenia, to znowu inny pan nie ma racji dawać za nią nazwiska, majątku i swobody.

— Ja pana coraz mniej rozumiem — rzekła pani Wąsowska. — Uznajesz pan, że kobiety są równe mężczyznom, czy nie?...

— W sumie są równe, w szczegółach nie! Umysłem i pracą przeciętna kobieta jest niższa od mężczyzny; ale obyczajami i uczuciem ma być od niego o tyle wyższa, że kompensuje tamte nierówności. Przynajmniej tak nam to ciągle mówią, my w to wierzymy i pomimo wielu niższości kobiet, stawiamy je wyżej od nas... Jeżeli zaś pani baronowa rzekła się swoich zalet, a że się ich od dawna rzekła, tośmy widzieli wszyscy, więc nie może dziwić się, że straciła i przylewuje. Mąż pozbył się jej, jako nieuczciwego współnika.

— Ależ baron to niedołężny starzec!...

— Po cóż za niego wyszła, po co nawet słuchała jego miłosnych paroksyzmów?

— Więc pan nie pojmujesz tego, że kobieta może być zmuszona do sprzedania się? — zapytała pani Wąsowska błędnie i rumieniąc się.

— Pojmuję, pani, bo... ja sam kiedyś... sprzedatem się, tylko nie dla zyskania majątku, ale z nędzy...

— Cóż dalej?

— Ale żona moja przede wszystkim z góry nie posiadała mnie o niewinność, a ja jej, co prawda, nie

oblecyałem miłości. Byłem bardzo lichym mężem, ale za to, jak czwilię kupiony, byłem najlepszym subiektem i najwierniejszym jej sługą. Chodziłem z nią po kościołach, koncertach, teatrach, bawiłem jej gości i faktycznie potrojmie dochody ze sklepu.

— I nie miałeś pan kochanek?

— Nie, pani. Tak gorzko odczuwałem moją niewolę, że prosto nie śmiałem patrzeć na inne kobiety. Niech więc pani przyzna, że mam prawo być surowym sędzią pani baronowej, która sprzedając się, wiedziała, że nie kupowano od niej... jej pracy...

— Okropność! — szepnęła pani Wąsowska patrząc w ziemię.

— Tak, pani. Handel ludźmi jest rzeczą okropną, a jeszcze okropniejszą handel samym sobą. Ale dopiero transakcje, zawierane w złej wierze, są rzeczą haniebną. Gdy się taka sprawa wykryje, następstwa muszą być bardzo przykre dla strony zdemaskowanej.

Jakiś czas oboje siedzieli milcząc. Pani Wąsowska była zirytowana, Wokulski sęspomniał.

— Nie!... — zawołała nagle — ja muszę z pana wydobyc zdanie stanowcze...

— O czym?

— O różnych kwestiach, na które mi pan odpowiedzieć musi.

— Czy to ma być egzamin?

— Coś na kształt tego.

— Słucham panią.

Można było myśleć, że się waha; przemogła się jednak i zapytała:

— Więc utrzymuje pan, że baron miał prawo odepchnąć i zniesławiać kobietę?...

— Która go oszukiwała?.. Miał.

— Co pan nazywa oszustwem?

— Przyjmowanie uwiebień barona, pomimo feblika, jak pani mówi, do pana Starskiego.

7 PAŹDZIERNIK
Niedziela
Justyny, Marka
Wschód słońca — godz. 5.45
Zachód słońca — godz. 17.02



Spacerkiem

Wschód słońca — godz. 5.45
Zachód słońca — godz. 17.02

Rada

NIC z tego, obywatelu — powie-
dziat starszy sanitariusz am-
bulatorium przy szpitalu Woje-
wódkim do ob. J. Z., który prosił
go o podstępowanie przepustki.

Plaga

JEST rzeczą dowiedziona, że za-
den szacujący się szofer nie u-
żywa sygnału bez wyraźnej i nagłej
potrzeby.

Co robić

OBYWATELOWI D. W., studen-
towi W.S.E. we Wrocławiu, zginęła
w czasie pobytu w Łodzi legitymacja
studencka. Chcąc mieć podług
podstaw do uzyskania nowego za-
świadczenia z uczelni, ogłosił ten
fakt w Dzienniku Łódzkim i przed-
łożył wraz z poda-
niem wycinek z pa-
zety sekretarzowi
swej szkoły.

Powiększa się Muzeum Śląskie

W odbudowanym skrzydle powstanie
dział historyczny
BIBLIOTEKA muzealna, mie-
szcząca się dotychczas przy u-
licy Kazimierza Wielkiego, a licząca
przeszło 20 tysięcy tomów, z
początkiem przyszłego roku zo-
stanie przeniesiona do odbudowa-
jącej się obecnie północnej części
Muzeum Śląskiego.

„Słowo” z wizytą we wzorowym PRZEDSZKOLU NR 18

Ofiarność personelu i entuzjazm dzieci nie mogą wyrównać braków trzypiętrowej rudery, w której mieści się placówka

AMIĘTACIE jeszcze doskonale szkice Róży Łazarówny o filan-
tropijnych ochronkach przetrzonych dobroczynnych paniów z o-
kresu Polski przedwrześniowej? Zarówno te koszarne ochron-
ki, będące jedynie pewnego rodzaju „przechowalnią” dzieł proletari-
atu na pewną ilość godzin, jak i elitarne przedszkola dla laterośli
burżuazji, należą w Polsce Ludowej bezpowrotnie do przeszłości.

Zientek
Pardon
Madejska

to przodownicy kursu dla kierowców samochodowych

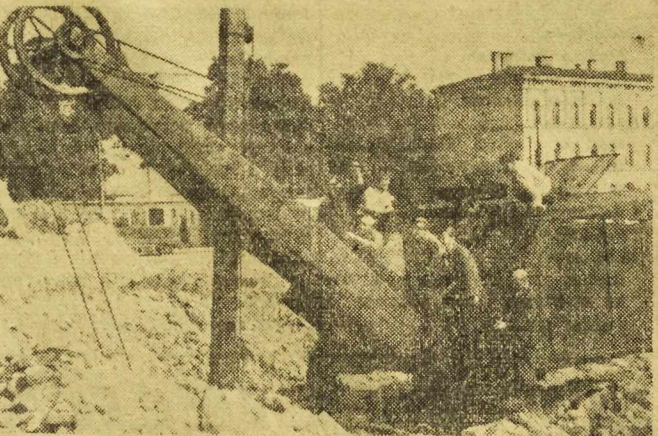
POD fachowym okiem zespołu
wykładowców i instruktorów
w Państwowym Ośrodku Szkole-
nia Motorowego przy ul. Doroty,
szkółki się 220 przyszłych kierow-
ców samochodowych.

W myśl zarządzenia przesłiz-
my na rodzaj szkolenia zawodowe-
go, który trwa w całości 6 miesię-
cy. Pierwsze trzy miesiące odbywa
się szkolenie teoretyczne i prakty-
czne (wstępne), na pozostałe trzy
miesiące uczeń skierowywany jest
do instytucji państwowych, celem
odbycia praktyki — informuje nas
dyr. Babji.

Po ukończeniu kursu, uczest-
nik otrzymuje prawo jazdy rów-
noznaczne z pierwszą kategorią,
nie uprawniające jednak do pro-
wadzenia sanitarek, wozów stra-
ży pożarnej i autobusów.

Jasne, przestronne, akustyczne i
bogato zaopatrzone w modele i
planiszne sale wykładowe, modelar-
nia, wzorowe warsztaty, samochody
różnego typu — stoją do dyspozyc-
ji uczniów. Wykłady ilustrowane
są własnymi przeżyciami.

„Już teraz zarysowują się sylwet-
ki aktywistów i przodowników nau-
ki. Są to: ob. ob. Zientek, Pardon
i Madejska oraz Wielogórski i Ko-
recki. (Taw)



Raz po raz wryza się w ziemię stalowy żąd radzieckiej kopaczki, niwelującej teren w dzielnicy centralnej. Z dnia na dzień miasto nasze jest piękniejsze i bardziej nam bliskie.

250 tys. zł. Ze swej strony uważa-
my, że szkoda przeczynać tak
wielkiej sumy na odnawianie ru-
dery, która nawet po kapitalnym
remontie nie zapewni przedszkol-
nikom odpowiednich warunków lo-
kalowych.

Do 10-tej wieczorem czynna jest kryta pływalnia

ABY udostępnić ludności pracu-
jącej naszego miasta dogod-
niejsze korzystanie z urządzeń ką-
pielowych, Miejskie Zakłady Ką-
pielowe postanowiły przedłużyć
godziny, w których korzystać moż-
na z usług Zakładu.

Dziś o 17-tej

spotykamy się w Hali Ludowej na imprezie Ligi Przyjaciół Żołnierza

W programie wieczoru wystąpią
balety Opery MOK i Pafawagu,
Wiktoria Zajączkówna, orkiestra
wojskowa, oraz
MARIJA KOTERBSKA
ORKIESTRA HARALDA
KAZIMIERZ MATUSIK
TERCET „NASTROJE”

Coraz częstsze są wypadki pobicia konduktorów przez rozwydrzonych chuliganów

W OSTATNICH miesiącach konduktorzy tramwajów wrocław-
skich wykazują się coraz częściej z agresywnymi wystę-
pami pasażerów. Chuligani obrzucają służbę ruchu wymysłami, od-
mawiają wykupienia biletów, zdarzają się nawet wypadki pobicia,
a niekiedy wyrzucania konduktorów z tramwajów.

60 proc. obsługi stanowią kobiety. Właśnie one narazone są na wszelkiego rodzaju wybrki chuliganów.

Konduktorka Jadwiga Ciechlik, pracuje w swym zawodzie dwa lata, do tej pory nie miała żadnych nieporozumień z pasażerami. W dniu 5 bm. spotkała ją przykra i bolesna niespodzianka. Do wozu jej wsiadła grupa awanturników, która nie chciała wykupić biletów.

Na uwagę, że każdy pasażer musi mieć bilet, awanturnicy

Krajewski jest zdrowy „na sto dwa” więc bez trudności Komisja Poborowa w Ratuszu przydziela go do lotnictwa

OD NIEDOMKNIĘTYCH drzwi
dotaruje burza oklasków. Za-
ciekawieni zaglądamy do środka.
W dużej sali przy stolikach siedzi
kilkudziesięciu młodych mężczyzn.
Zjawia się konferansjer:
— A teraz kolega Markowski
wykona na skrzypcach walca
Bramsa. Akompaniuje pani Bar-
ska.

Krajewski chce iść do wojska,
do marynarki lub lotnictwa, a tam
przymyśla tylko zdrowych „na sto
dwa”. Toteż wdzięczny jest lekar-
zowi za to, że nie „znalazi” cho-
roby, a jeszcze więcej przewodni-
czącej komisji za decyzję:
— Chcę do lotnictwa? Dobrze,
przydzielmy was.

Pracowalście w Żegludze
Śródlądowej? — Poborowy Zbli-
gniew Preis odpowiada twierdzą-
co. Do wojska chciał iść ochotni-
czo jeszcze w ubiegłym roku, ale
warunki rodzinne przeszkodziły.
Pracująca dotychczas siostra za-
chorowała, a starej matce trzeba
było zapewnić utrzymanie. Teraz
siostra jest już zdrowa, więc Zbli-
gniew, tym razem już jako pobor-
owy, z lekkim sercem stanął przed
komisją.

NOTATNIK WROCŁAWSKI
Wielozór dyskusyjny na temat kry-
tyki muzycznej odbył się 9 bm. o
godzinie 19-tej w Wyższej Szkole
Muzycznej na Krzykach. Mówić będą:
Wojciech Zdzienuszycki i rektor Janusz
No wak.

Dziś o godzinie 10-tej w świetlicy
ZM ZMP (gmach Komendy Wojewódz-
kiej SP) przy ul. Nowotki nr. 15 od-
prawia przewodniczących zarządów za-
kadkowych 1 kół, oraz aktyw ZMP.

odpowiedzieli stłedem wymysłów
i pobili ją dotkliwie.
Konduktorkę Natalię Ogrodow-
ską również spotkała podobna
niespodzianka. Pobili ją za to, że
nie chciała pasażerem pozwolić je-
chać bez biletu.

Ryż rośnie na polach podwrocławskich RGR-ów

CIEKAWY eksperyment prze-
prowadził PGR-ów z Osobo-
wic i Milicza. Przy współpracy nau-
kowców z Instytutu Hodowli i Ak-
limatyzacji Roślin Zasadowi z po-
czątkiem bieżącego roku ryż pocho-
dzący z Rumunii.

pytanie. Chciałbym w „swoim za-
wodzie”.
— Pójdziecie do marynarki! —
odpowiódz jest zadawalająca. (ZZ)

15 sztuk współczesnych przygotowuje do Festiwalu Wojewódzki Dom Kultury

W RAMACH przygotowań do Ogól-
nopolskiego Festiwalu Polskich
Sztuk Współczesnych w Wojewódzkim
Domu Kultury we Wrocławiu odbędą
się w dniach 11 i 12 bm. seminaria dla
instruktorów zespołów, teatrów amato-
rskich z terenu województwa. Z każde-
go powiatu przyjedzie po kilkunastu
przedstawicieli.

Widowiska i imprezy

TEATRY
PAŃSTWOWA OPERA — godz. 19 —
„Złoty kogucik”.
POLSKI — godz. 19 — „Przez most idź
Joanno”.
MŁODEGO WIDZA — godz. 16 „Zając
mały, przemądrzały”; godz. 19.30 —
„Wodewil warszawski”.

KONCERTY
POLITECHNIKA — godz. 19. — Konc.
symfoniczny.
MUZEUM ŚLĄSKIE — pl. Wojewódzki —
„Galeria malarstwa polskiego i
sztuki śląskiej”; „Techniki szkła arty-
stycznego”; „Określowa wystawa pla-
styków wrocławskich”.
MUZEUM HISTORYCZNE — Stary Ra-
tusz — Rynek — „Średniowieczne
Kraków”.
ARCHIWUM PAŃSTWOWE — ul. Gdya-
ska 2 — „Polskość Śląska w doku-
mentach”.
MUZEUM WOJSKA POLSKIEGO —
ul. Tamka 1. — Dział współczesny.
ZW. P. ART. PLASTYKÓW — ul. Sta-
lingradzka 26 — „Wystawa jesien-
na”.

KINA
ŚLĄSK — „Ostatni rejs” (NRD) —
godz. 14, 16, 18 i 20.
SCALA — „Z wycieczki skrzydła” —
(czesk.) — godz. 14, 16, 18 i 20.
WARSZAWA — „Błysk przed świtem”
(czesk.) godz. 13.30, 15.45, 18 i 20.15.
PRZODOWNIK — „Za cenę życia” —
(ang.) godz. 13.30, 15.45, 18 i 20.15.
POKÓJ — „Ostatni wystrzał” (czesk.),
godz. 14, 16, 18 i 20.
POLONIA — „Pustelnia Parmeńska”
ser. I (franc.) — godz. 14, 16, 18 i 20.
PIONIER — „Diabelka Grań” (czesk.),
godz. 14, 16, 18 i 20.
TECZA — „Ucieczka z niewoli” (bułg.),
godz. 13.30, 15.45, 18 i 20.15.
LETNIE — „Kłopoty ref. Trziszki”
(czesk.) godz. 19.
DWORCOWIE — Aktualności — godz.
16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23.
FAMA — nieczynne.
ROBOTNIK — „Za wami pójdą inni!”
(polsk.) godz. 16, 18 i 20.

FORANKI:
ŚLĄSK — „Brunata pączęzna” —
godz. 11.
SCALA — „Konfrontacja” — godz. 11.
WARSZAWA — „Złoty klucz” —
godz. 10 i 12.
PRZODOWNIK — „Moja miła” — godz.
11.
POKÓJ — „Dr. Semmelweis” — godz.
12.
PIONIER — „Awantura na wsi” —
godz. 10 i 12.
TECZA — „Nikt nie wie” — godz.
10 i 12.

OGROD ZOOLOGICZNY — otwarty od
godz. 9-19.
FOTOPLASTIKON — „Podróż po
Niemczech” cz. I. Czynny od godz.
9-21.
NOCNE DYŻURY APTEK
SPOLE Nr. 1 — ul. Partyzantów 25.
SPOLE Nr. 11 — ul. Witosa 47.
SPOLE Nr. 17 — ul. Pułaskiego 15.
SPOLE Nr. 142 — ul. Mikołajka 46.
SPOLE Nr. 146 — ul. Stowianka 2.
SPOLE Nr. 19 — ul. Sredzka 33 (Leśni-
ca).

OSTRE DYŻURY SZPITALI
SZPITAL WOJEWÓDZKI — (oddz. chi-
rurg., wewn i dzieci) — ul. Wszyst-
kich Świętych 1.
KLINIKA LARYNGOLOGICZNA — ul.
Chalubińskiego 2.
POGOTOWIE DENTYSTYCZNE
I OŚRODEK SPECJALISTYCZNY — ul.
Dobrzyńska 11/23 godz. 9-12 i 15-18.

Advertisement section containing various notices: OSTRZEŻENIE, FACHOWCY POSZUKIWANI, ZWIĄZEK SPOŁDZIELNI SPOŻYWCÓW, ROBOTNICE POSZUKIWANE DO OBSŁUGI, Ogłoszenia drobne, HANDLOWE, WOJNE POSADY, GOSPODYNI, NAUKA, LEKARSKIE, LOKALE, RÓŻNE.

SŁOWO sportowe

Akademicy przodują

w przygotowaniach do marszów jesiennych

Już czas rozpocząć zaprawę kondycyjną!

JEDNA z najwspanialszych jesiennych imprez sportowych są marsze „Szlakami Zwycięstw”. Rokrocznie na ich starcie stają setki tysięcy osób, pragnących zdobyć dalsze normy na odznakę SPO. O masowości tej imprezy najlepiej świadczy fakt, że w zeszłorocznych marszach startowało prawie półtora miliona osób.

Przygotowania do tegorocznych marszów Szlakami Zwycięstw, które odbędą się w dniu 14 bm., są w pełnym toku. W większości kół sportowych, klubów i LZS-ów rozpoczęto zaprawę kondycyjną, gwarantującą, że zawodnicy z łatwością pokonają trudy kilkukilometrowej trasy. Jednak zdarzają się wypadki, że w wielu kołach sportowych nie pomyślano jeszcze o zorganizowaniu treningów. „Drzemiacze” w beztrzymnym śnie kierownictwa powinny się wreszcie obudzić i jak najszybciej zabrać się do pracy. Czasu nie ma dużo.

A.Z.S. PRZODUJE

W czasie rozmowy z przewodniczącym MKKF ob. Kanią dowiedzieliśmy się, jak wyglądają przygotowania wrocławskich sportowców do marszów jesiennych.

— Jestem bardzo zadowolony z pracy AZS-u, który z całą sumiennością podszedł do sprawy przygotowań swych członków — mówi przew. Kania. Działalce AZS-u wytyczył już trasę, biegnącą w obrębie Sepolna i Zalesia. Nie zapomniano też o treningach.

Bardzo dobrze przygotowana będzie również młodzież DOSZ-u, Unii i Budowlanych.

KOLEJARZ NA SZARYM KOŃCU

Niezbyt dobrze dzieje się w Zrzeszeniach: Stali i Włókniarza, prawdziwie katastrofalna sytuacja jest w Kolejarzu. Stal cały ciężar przygotowań do marszów przerzuciła na koła sportowe, nie interesując się całkiem, czy podolają one temu zadaniu. Kolejarz nie troszczył się nawet, by zbadać trasę przewidzianą dla członków swego Zrzeszenia. Do MKKF wysłano plan trasy z 1949 roku i na tym się skończyło.

GDZIE STARTUJEMY?

Tak jak i co roku sportowcy Budowlanych będą maszerować wspólnie ze swymi kolegami kół Unii trasą biegnącą wokół boiska na Krzykach.

Stalowcy wystartują ze swego stadionu na Grabiszynku. Młodzież DOSZ-u zbierze się na Placu Młodzieżowym, a następnie pomaseruje trasą w kierunku na ul. Powstańców Śląskich.

AZS startować będzie na Sepolnie i Zalesiu, Włókniarz na Kowalch i Leśnicy, zaś Ogniwo w okolicy Stadionu Olimpijskiego. (Bil)



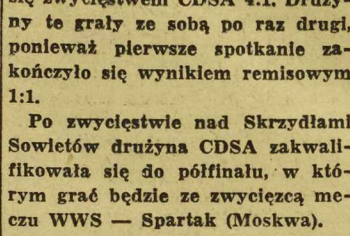
ten grać pięknie ścina piłkę

Rozgrywki piłkarskie o Puchar ZSRR

W ramach ćwierćfinałowych rozgrywek piłkarskich o Puchar ZSRR, rozegrano w Moskwie spotkanie między Górnikiem (Stalino) a Daugawą (Ryga). Zwyciężył Górnik (Stalino) 2:1, kwalifikując się do półfinału w którym spotka się ze zwycięzcą spotkania Dynamo (Moskwa) — Reprezentacja miasta Kalinina.

Drugie spotkanie ćwierćfinałowe CDSA — Skrzydła Sowieńców (Kujbyszew) zakończyło się zwycięstwem CDSA 4:1. Drużyny te grały ze sobą po raz drugi, ponieważ pierwsze spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym 1:1.

Po zwycięstwie nad Skrzydłami Sowieńców drużyna CDSA zakwalifikowała się do półfinału, w którym grać będzie ze zwycięzcą meczu WWS — Spartak (Moskwa).



Kalendarzyk imprez

- Godz. 9-11: korty Gwardii (Stadion Olimpijski) mecz tenisowy: Kolejarz Ostrów — Gwardia Wrocław.
- Godz. 11-12: Stadion Olimpijski: Stal Lipiny — Ogniwo. Towarzystwo spotkanie piłkarskie.
- Godz. 11-12: Stadion Pafawagu (ul. B. Follaka). Wewnętrzny klubowy turniej bokserki Stali.
- Godz. 11,30: Stadion Kolejarza Niskie Łąki: Kolejarz Katowice — Budowlani Wrocław — Kolejarz Wrocław: towarzyski trójmecz siatkówki.
- Godz. 13,30: Stadion Gwardii: Kolejarz Świdnica — Gwardia. Mecz piłkarski o Puchar WKKF.
- Godz. 15-16: Stadion Pafawagu. Górnik Knurów — Stal. Towarzystwo mecz piłkarski.
- Godz. 15-16: Woj. Obr. Szkol. Sport. Stadion Olimpijski: AZS Poznań — AZS Wrocław — Ogniwo Wrocław. Trójmecz koszykówki męskiej i żeńskiej.
- Godz. 15,30: Stadion Gwardii: Spółnia Kłodzko — OWKS. Mecz piłkarski o Puchar WKKF.



Gimnastyka cieszy się coraz większą popularnością. Na Spartakiadzie popisy gimnastyczne obserwowały tłumy publiczności.

Nasze recenzje

Most nad płytką wodą

Państwowe Teatry Dramatyczne: „Przez Most Idź Joanno” — komedia w 3 aktach Lope de Vega, tłumaczenie Ireny Boitów Staszewskiej.

W SZTUCE tej mostów co nie miara: zginają się kształtnymi łukami jako przewodni motyw dekoracyjny w bardzo udanej, jakby „żywym” wyjętej ze starych hiszpańskich malowideł, oprawie scenicznej Aleksandra Jędrzejewskiego, spotykamy je w przyjemnych, stylizowanych na „hiszpańszczyznę” piosenkach Albiną Wolusa, wnoszą się kunstzownymi przesłami poetycznych słów nad wodą tekstu. Woda to lina dowcipem, pienia się osobistymi namietnościami bohaterów, odbijająca blaski poezji, ale... gdy się jej bliżej przyjrzymy: bardzo płytka.

Zapewne rzecz to godna pochwały ukazująca nam nieznaną dzieła Kłasyków, zapewne powinniśmy się zaznajomić z twórczością jednego z największych geniuszy teatru, Lope de Vega, twórcy siedemnastowiecznego, hiszpańskiego teatru narodowego, ale zapewne też wśród pięciuset zachowanych sztuk teatralnych Vegi (tak, tak: — ten zdziwiająco płodny dramaturg napisał ich prawie dwa tysiące) znalazłaby się nie jedna bardziej reprezentatywna i wartościowsza od „Porla puente, Juana”.

Niewątpliwie „Przez most idź Joanno” jest uroczą sztuką, typową „komedią płaszcza i szpady” pełną temperamentu, skomplikowanej plotaniny miłości i zazdrości, nieoczekiwanych sytuacji i niespodziewanych rozwiązań konfliktów, ale czy raczej nie powinniśmy poznać Lope de Vegi płomiennego, jak w „Owczym Źródle”, lub choćby ironicznego satyryka z „Psa Ogrodnika”. Akcenty społeczne w „Joannie” są bardzo niki, trudne do rozszyfrowania z gmatwanymi igraszkami słownymi, zwłaszcza wobec wprost odurzającej bujności o-

brazowania języka Vegi, którego polski przekład nie zdołał uprosić.

Reżyseria Czesława Staszewskiego rozwiązała bardzo pomyslnie trudności związane z szybkim przenoszeniem akcji z miejsca na miejsce. Przez wykorzystanie przestrzeni proscenium i zręczne operowanie drugą kurtyną, reżyser powiłał poszczególne sceny w jeden nieprzerwany łańcuch, a nadając akcji wartkie tempo, uczynił widowisko interesujące i barwne. Nie ustrzegł jednak aktorów od zbyt „namiętego” przeżywania swych wzruszeń, co chwilami przechylało szalę komedii w stronę dramatu. Wprawdzie Lope de Vega w swych „Regulach Dramatycznych” sam wymaga od aktorów grających jego sztuki, jak największego żaru i prawdy wewnętrznej, lecz musimy zachowywać jakąś skalę. Jeżeli bohaterzy komedii „Przez most idź Joanno” wygłaszają swe monolog z taką namietną żarliwością, to w tragedii musieliby chyba „rwać na sobie szaty”. Konieczność stonowania monologów wydaje się tym bardziej uzasadniona, że ostatecznie przeżył bohaterów „Joanno” nie są aż „tak” wstrząsające, a publiczność z góry jest przeświadczona o ich szczęśliwym rozkładaniu.

Krystyna Ciecchomska w roli Joanny była niezwykle wdzięczna, ujmująca prostotą i szczerością uczuć. Nie dziwnym jest zupełnie, że wszyscy mężczyźni w sztuce tracą dla niej głowę. Nie potrzeba na to być ognistym Hiszpanem. Rywalizowała z nią pełna temperamentu Donna Antonina-Ewa Szumańska. Adolf Chronicki jako Don Diego doskonale rozgrywał swą miłosną grę, bałamucl Donnę Antoninę, lawirował między uczuciem dla Joanny, a wdzięcznością i szacunkiem dla Markiza. Markizów de Villena widzieliśmy dwóch. Hugo Krzyński stworzył świetną postać rozkapryszony wielkiego pana, który cały świat, nawet własne uczucie traktuje jako rozrywkę, igraszkę trafu. Jerzy Adamczyk natomiast traktował przygodę z Joanną z dużym większą namietnością. Wiele humoru wprowadzał na scenę Ryszard Michalak jako klasyczny „gracioso”, sprytny służący, frant i dowcipniś nie pozbawiony zdrowego rozsądku, który swój tupet tracił jedynie wobec ukochanej, rezolutnej Inez-Marii Zbyszewskiej. Dobrą postać rozwiązał Don Fernando stworzył Andrzej Polkowski. W roli szlachetnego wieśniaka, Benito zobaczyliśmy Mieczysława Nawrockiego, przyjemne piosenki (z piosenką „tytułową” „Przez most idź Joanno” na czele), o których pisałem już w wstępie, śpiewał Cyryl Przybył.

Do pełnych temperamentu, pomyslowo ułożonych przez Henryka Tomaszewskiego, wstawek tanecznych przygrywała na scenie mała orkiestra o zabawnym, charakterystycznym brzmieniu, która także odprowadzała płynącą po błękitnym Tajo barke z Joanną i jej wielbicielami aż do brzegów tajemniczej „wyspy miłości”, gdzie wszystkie konflikty zostały nieoczekiwanie rozwiązane i gdzie okazało się, że omijanie bezpiecznego mostu nie zawsze musi się źle skończyć (zwłaszcza jeżeli woda jest płytka).

Wojciech Dzeduszycki

(Dalszy ciąg nastąpi)

Wykładowcy WSWF podejmują zobowiązania październikowe

Z OKAZJI 34 rocznicy Rewolucji Październikowej grono wykładowców oraz administracja Wyższej Szkoły Wychowania Fizycznego we Wrocławiu podejmują apel robotników Żerania zobowiązania się: 1. Przeprowadzić marsze jesiennie w 2 zakładach pracy wyznaczonych przez Miejski Komitet Kultury Fizycznej, 2. Przeprowadzić jedną niedzielę w PGR-ach przy zbiorze buraków. Równocześnie postanowiono wezwać do podjęcia podobnych zobowiązań WSWF-y w Krakowie i Poznaniu oraz Akademię Wychowania Fizycznego w Warszawie.

Kupczyński startuje w Lesznie na zawodach żużlowych o Memorial Alfreda Smoczyka

Z ALEDWIE tydzień dzieli nas od indywidualnych mistrzostw Polski na żużlu, które rozegrane zostaną w dniu 14 bm. na torze Stadionu Olimpijskiego.

Większość przygotowawczych do tej ciekawej imprezy jest już na ukończeniu. Wszystkie sekcje Komitetu Organizacyjnego Mistrzostw pracują „na pełnym” gazie.

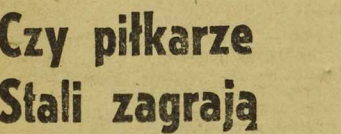
— Pragniemy, by tegoroczny turniej najlepszych żużlowców, który odbędzie się po raz pierwszy we Wrocławiu wypadł jak najokazalej, — powiedział do nas przewodniczący komitetu organizacyjnego ob. Ratajczak.

Co do samych mistrzostw wiemy narazie tyle, że weźmie w nich udział 21 zawodników z 10 drużyn ligi żużlowej. Ponieważ w finale może startować tylko 16-tu, przeprowadzone zostaną w sobotę 13 bm. eliminacje (9 biegów). W niedzielnych zawodach odbędzie się 20 biegów.

O MEMORIAL ALFREDA SMOCZYKA

W dniu dzisiejszym rozegrane zostaną w Lesznie wielkie zawody żużlowe o Memorial Alfreda Smoczyka. Będzie to właściwie ostatnia generalna próba czółwki żużlowców przed wrocławskim turniejem.

Sekcja motorowa GKKF wyznaczyła na dzisiejsze zawody 16-tu najlepszych



Sekcja motorowa GKKF wyznaczyła na dzisiejsze zawody 16-tu najlepszych

Czy piłkarze Stali zagrają tak jak z Kolejarzem W-wa?

TAK się złożyło, że w dniu dzisiejszym będziemy świadkami kilku meczów piłkarskich. Spółność ośmiu drużyn, które wystąpią na boiskach wrocławskich w spotkaniach towarzyskich lub o Puchar WKKF nie znamy tylko jedenastki knurowskiego Górnika, która zmierzy się z zespołem Stali Pafawagu. O piłkarzach z Knuruwa wiemy tylko tyle, że należą do czółwki IV grupy drugiej ligi i w tegorocznych rozgrywkach mistrzowskich byli bardzo trudnymi przeciwnikami.

Stal w ciągu dwóch ostatnich tygodni dała się poznać jako zespół dobrze naogół grający. Wprawdzie pafawagowcy wypadli słabo w meczu z bytomskim Ogniwo, jednak jak się później dowiedzieliśmy, przyczyną niepowodzenia piłkarzy Stali była niedyspozycja 5-ciu najlepszych zawodników. Mamy nadzieję, że w dzisiejszym spotkaniu z Górnikiem Knurów stalowcy zagrają tak jak z warszawskim Kolejarzem. (Bil.)

SPO — odznaką każdego sportowca

Dziś turniej pięściarzy Pafawagu

TRUDNOŚCI związane z wyposażeniem Hali Ludowej sprawiły, że mecz bokserki Ogniwo — Stal Pafawag został przeniesiony na termin późniejszy i prawdopodobnie dojdzie do skutku w sobotę 13 bm.

— Byliśmy dobrze przygotowani do spotkania z Ogniwo i dlatego też nie bardzo byliśmy zadowoleni z przesunięcia terminu spotkania, powiedzieli nam pięściarze Pafawagu. Wobec tego kierownictwo sekcji bokserkiej stalowców postanowiło, że zamiast meczu z Ogniwo zawodnicy wezmą udział w wewnętrzno-klubowych mistrzostwach, które przeprowadzone zostaną w dniu dzisiejszym o godz. 11-tej na otwartym ringu, znajdującym się na stadionie na Grabiszynku.

W turnieju oprócz pięściarzy pierwszej drużyny weźmie udział szereg młodych, dobrze zapowiadających się zawodników z drużyny rezerwowej. (Bil.)

PRZYGODY FELKA-WĘGIELKA TOM I. (14)



OTO kilkadziesiąt metrów przed nimi rzeka tworzyła olbrzymi wodospad. Masy wód znikały po prostu z oczu, by spaść gdzieś wiele metrów w dół. Powietrze wypełniał już nie szum i łoskot, ale oguszający grzmot milionów ton wody, walących się ogromnymi słupami. W powie-

trzu unosiły się wielkie chmury rozproszony przy spadku wody. Mgła ta wisiała nad wodospadem igrającym w słońcu niezliczoną ilość srebrzystych kropelek. Kt., patrząc na tę niezwykłą scenę z bezpiecznego miejsca, miałby niewątpliwie niezapomniany widok. Obraz wodospadu

okolonego zewsząd gęstą i dziwną roślinnością karbońska gody był na pewno tego, aby ujrza go oko ludzkie i mogło utrwać na płótnie, czy na kliszy aparatu fotograficznego. Lecz niestety, człowiek pojawił się na ziemi wiele, wiele milionów lat później.

Drzewo płynące rzeką przebyło przestrzeń dzielącą je od wodospadu w ciągu ułamka minuty. Janek widział już przed sobą bezdenną przepaść, która ukazała mu się na mgnienie oka. Nagle rozległ się trzask.

(Dalszy ciąg nastąpi)